

*Test. pol. 2244.*

# KAZANIE

N A

POCHOWANIE KOSCI  
w KOSCIELE OO. REFORMATOW

Konwentu Sandomierskiego

*przez*

X. BŁAZEIA CHMIELEWSKIEGO

Zakonu S. O. F. Prowincyi Małopolskiej Reformata Dnia 26. Miesiąca Października Roku Pańskiego 1795,

M I A N E

N A

Ządaniem tegoż Konwentu Dobrodziejów  
za pozwoleniem Zwierzchności  
do Druku

P O D A N E.

*w Sandomierzu*

*W. M. Trzaskowski  
A. Pi. Madzo oficer*

DO  
JASNIE WIELMOŻNYCH, WIEL-  
MOŻNYCH OBOTGA STANOW DU-  
CHOWNYCH, I SWIECKICH KON-  
WENTU SANDOMIERSKIEGO  
DOBRODZIEJOW

PRZEMOWA

39291  
Ib  
Ządania Wasze Przekazni Dobro-  
dziecie nasi, podały nam częśćkę  
zdolności do zawdzięczenia łask  
Waszych,

Mieysce to, i w nim mieszkający  
z dawna, i aż od Przodków Wa-  
szych dług wdzięczności na siebie  
mając włożony, tym go tylko wy-  
płacać zwykli, że sobie mile wspo-  
minali Waszę przychylność, i o-  
świadczaali gotowość służyć Wam,  
ile ich Stan, i powołanie pozwa-  
la. Ale im nie wystarczyła mo-  
żności, Waszey Zaczności i wzglę-  
dom przyzwolity oddać szacunek.

Naszych czasow dosięga, i na nas  
się przeniosł ten zakład. Ale tak;  
że zastał nas mocniej zobo-



zobowiązanych, a mniey sposob-  
nych do wypełnienia iego.

Nie można nie widzieć, iak silne  
daiecie nam dowody do Zakonu  
naszego przywiązania Waszego.

Czasow przykrych postać okro-  
pna żywemi kolorami rysuje dobry  
zamysł Patryarchy naszego, gdy  
nasz sposób życia na samey dobro-  
czynności Waszey zasadził. Zda-  
rza nam się oglądać skutki uczy-  
niony Jemu z Nieba nadziei, bo  
i tym, ktoren ledwie ostatni zos-  
tate wam wrękach, chleba kawał-  
kiem, dzielicie się z nami ocho-  
tnie.

Groby tego Kościoła zaświadcza-  
ią Waszę szczodrość; bo gdy my  
uznaliśmy potrzebę, i o nich przy-  
zwoite czynić staranie, dobroczyn-  
ność Wasza uskuteczniła same z  
siebie płonne nasze zamysły.

J zrzędziliście nam oraz sposo-  
bność oświadczenia Wam iakieyż-  
kolwiek wdzięczności: Grunt cno-  
ty, i Wasza w prawey wierze  
stateczność, upatrzyła nawet o-  
błąkanym zepsutego wieku mnie-

maniom, w kazaniu wymierzonym  
przeciw bezwiarkom, w ich zapę-  
dach ratunek. I tym końcem żą-  
daliście, żeby toż dzieło publiczno-  
ści było podane.

Uczyniliście nas zatym mogącemi  
nieść w ręce Wasze przysługę  
i w zaufaniu wyznać, że jesteśmy.

*Wasi Nayobowiązański Słudzy  
i Bogomodlcy.*

**XX. Reformaci Konwentu  
Sandomierskiego.**

**KAZA-**



# K A Z A N I E

*Memor esto iudicii mei sic enim eris  
et tuum. Ecili 38.*

Pamiętaj na osądzenie moje, bo tak-  
że będzie i twoje

**S**mierć ludzi umierających często  
nam w pada pod oczy, Mili Zacni  
Sluchacze.

Widzieć nam bywa nie trudno,  
różnego wieku, stanu, płci, z nagłą,  
wcześnie, nieuleczenie, bez względu  
na młodych, mocnych, możnych, mi-  
mo ich starania, ostrożność, zabiegi  
w moc śmierci idących. A zatem i  
wnosić nam bywa łatwo, że co przed  
nami umierających potyka, to i nas  
czeka.<sup>1</sup>

Wszyscy pomrzemy. Pan Bog,  
ktorego panowaniu podlega wszystko  
stworzenie, pod ktorego rozkazowa-  
niem ugina się Niebieskie ziemskie  
i pod-

y podziemne kolano *Philip. 2.* poczyniwszy Niebu, piekłu przyzwoite względem śmierci rozporządzenia, i nam też na tym świecie żyjącym, powszechnie wszystkich tyczące o śmierci prawo zostawił.

Jdący do Nieba, żadney nigdy nie doznają śmierci, iak napisano *Sap: 5.* *Sprawiedliwi zaś na wieki żyć będą. Otrze Bog wszelką łzę z oczu ich, a śmierci daley nie będzie, Apoc: 21.* Potępieni na piekło ustawicznie umierać będą, a nigdy nie pomrą: *Śmierć ie trawić będzie Ps: 48.* *Ządać będą umrzeć, a uciecze śmierć od nich Apoc: 9.* Zaś my na tym świecie żyjący, wszyscy musimy pomrzeć: *Postanowiono iest wszystkim ludziom raz umrzeć. Hebr: 9.*

Jest to wyrok nieodwołany. Wszystkie inne powodzenia nasze są obojętne, można o nich mówić: może tak będzie, może inaczej. Dziecię żyć poczynające, może dorosnąć, i lat sędziwych dożyje; może nie dożyje, może przyimie dobre cwiczenie; może że nie przyimie, może będzie uczniwym



ciwym poważnym uczonym majątnym  
człowiekiem; może nie będzie, Lecz:  
*czyliż możesz kto mówić: może  
nie umrze?* Takie są słowa, i nauka  
Augustyna S. Ser. 21. *de verb Dmi:*

I dla tego też Psalmista *(zapyta-  
nie czyni: Ktoż jest człowiek, kto-  
ry żyw będzie a nie umrze? Ps. 88.*  
Bo aczkolwiek, iak z wiary mamy na-  
ukę, Enoch i Eliasz ieszcze życiem  
śmiertelnym do tych czas żyją, i o-  
ni iednak iak uważa S. Grzegorz  
L. 30. *mor. c. 27.* nie uida śmierci  
wyroku.]

I jest to iednostayne dla żyjących  
postanowienie, że: kto się rodził; ży-  
ie; umrze.

A przeto ilekroć widziemy umar-  
łych, czy o nich słyszymy, tylekroć  
powinnoby się w nas wewnętrzne prze-  
konanie odzywać, że co z niemi sta-  
ło się, to i nas czeka. Byli oni ludź-  
mi, posiadali różne przymioty, po-  
marli, owoż i my pomrzemy. Mogli  
oni zasługować sobie na Niebo, mo-  
gli nawet ratować poprzedniczo po-  
marłych, inż dziś utracili to wszy-  
stko, owoż i nas taka stanu y rzeczy  
czeka

czeka odmiana, słowem: byli oni tym, czym my dziś jesteśmy, będziemy i my tym, czym oni są teraz.

I powinniśmy to przekonanie na każdy odgłos śmierci w nas się odzywać. Ale że ie miłość własna, i przywiązanie do świata w nas tłumi: Osobliwie że ie dzisiejsza niezmierna obyczajów rozwiozłość, i iakiś mniemany nowy oświecony sposób myślenia, aż pod niedowierzanie o losie umierających ludzi podciąga. Słusznie te prochy grobowe, przy niniejszym pochowaniu kości obrządku wystawione przed oczy nasze, należałoby sobie rozumieć do nas mówiące: *Pamiętaj na osądzenie moje, bo także będzie i twoje.*

Wiek ten w mniemaniu swoim w nowe światło zamożny, w rzeczy zaś samey w wielkie rozum i serca ośłupienie zapadły, nauki wiary o losie umierających ludzi pod wątpliwość podciąga, lecz czyliż i na nas taka ślepotą ma padać?

Zdania niedowiarskie o losie umierających ludzi, usiłują wytepić w nas żyjących ku umarłym uczynność, lecz  
czyliż



czyliż i my prawowierni na ich stronę przejdziemy? Nie day tego Boże!  
i owszem:

Nie mamy w prawey wierze u  
stawać o losie umierających ludzi,  
gdyż zdania uwłóczące tey pra-  
wdzie podłe są. Część 1.

Mamy sobie podobać w zwy-  
kłych Kościoła Katolickiego za umarłe  
obrzędach gdyż nasze za umarłych  
nabożeństwa zbawienne są. Część 2.

Boże! Panie życia y śmierci! u-  
macniaj w prawey wierze rozumi-  
nasze o losie umierających, i utwier-  
dzaj w pobożności ku umarłym serca  
żyjących, a mnie day dostatecznie o-  
powiedzieć te prawdy. Wesprzyj  
mnie i słuchających przemożną twą  
przyczyną Marya.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Z**дания uwłóczące naukom Kościoła  
Katolickiego i wiary o losie umie-  
rających ludzi, dusz niesmiertelność,  
sąd, piekło, Niebo, wieczność, mają-  
ce i wystawiające za rzecz wątpliwą,  
czyli chcemy uważać: z kogo mają po-  
czątek

czątek, czyli komu się podobaia, czyli: iakie wnioski za sobą ciągną, z wszystkich tych okoliczności wydaia się, że podle są, y samey godne wzgardy. Maia ony początek z ludzi niegodnych wiary. Podobaia się samym nie zdolnym do dochodzenia prawdy. A ciągną za sobą wnioski pełne nieprzystoyności.

1. Zdania uwłóczące naukom wiary o losie umieraiących ludzi, nie są ony płodem ludzi rozsądnych, poważnych, rzeczy zważaiących bezstronnie. Podług nich iest i było zawsze pewno, że iest przyszły żywot i w nim zła albo dobra podług zasług nadgroda. *Zstąpię do Syna mego płacząc do piekła*, mówił niegdys Jakob Patryarcha, zażalony o śmierć Jozefa, uwierzywszy udaniu, że go zwierz pożarł. *Gen 37.* O iakimże on tu piekle wspomina, do ktorego się iść zbierał za synem? Pewnie nie o grobie, bo mu powiedziano, że grob Jozefa był w brzuchu srogiego zwierza. Mowił więc o piekle, ktore iest troiakie: Męczarnia potępionych na wieki, ktorą pospolicie nazywamy **Piekłem**



z  
a  
e  
e  
a  
i  
n  
e  
-  
e  
y  
g  
o  
s  
e  
e  
o  
o  
-  
t  
a  
-  
Kłom. Więzienie wypłacających się do  
czasu, którego nazywamy Czyszcem, i od  
dalenie od jasnego widzenia Boga które  
nazywamy Otchłanią. A i to oddalenie  
od jasnego widzenia Boga ieszcze się  
lieze woiaako, Jedno iest zgotowane dla  
oddalonych na wieki, i to do tąd nazy-  
wany: Otchłanią, piekłem bōż chrztu  
umierających Drugie w którym zatrzy-  
mani byli Święci ludzie przed przyściem  
Chrystusa umierający, i nazywało się łon-  
nem Abrahama, na nim złożonego widział  
Łazarza potępiony bogacz *Luc. 16.* a  
przez Zmartwychwstałego Chrystusa wy-  
prożnione i zruynowane iest. Wszystkie  
te mieysca powszechnie mają nazwisko:  
piekła. J do takiego piekła Jakob Patry-  
archa zbierał się za synem wierząc, że i  
od zwierza pożarty żyie, i czeka w Ot-  
chłaniach obiecane go odkupienia. *Wiem  
iz Odkupiciel moy żyie, i w dzień o-  
stateczny powstanę z ziemi, i zaś o-  
bleczon będę wskorę moię, i w ciele  
moim oglądam Boga mego, którego  
uyrzec mam ia isty, i oczy moie oglą-  
aią, a nie inny, schowana iest ta na-  
dziecia moia w zana drzu moim, mowił  
Job na pultora tyśiąca lat przed Chrystu-  
sem*

sem Panem żyjący, wyznający iednak po Katolicku *Job. 19.* Coż też słowa iego znaczyły, ieżeli nie przekonanie mocne że duch nie umiera z ciałem, że sąd na sprawy ludzkie złożony będzie, że do uczestnictwa nadgrody nawet ciało powstanie? Judas wielki i sławny wódz Machabeyski, czyniący składkę za pobitych na wojnie, i zaupniący za nich ofiary, z jakiegoż i on czynił to powodu, ieżeli nie zprzekonania mocnego, że i umarli żyją? że nie iednakie ich powodzenie na tamtym świecie? i że nie ktorzy z nich od żyjących ratowani być mogą? 2. *Machab 12.*

Nawet Poganie mniey zasięgający nauk objawionych od Boga, rzeczy iednak zważających rozsądnie trafili co do istoty w nauki wiary o losie umierających ludzi. Mówił z nich ieden: Sokrates: *Na moim pogrzebie nie mów że Sokratesa pogrzebasz, bo się to nie słusznie mówi, i tym grzeszy z, i ludziom nie co złego do mysli podajesz. Ale bezpiecznie mówić się ma, iż tylko ciało Sokratesa pogrzebasz ad Critonem.*

Nie



*Nie rozumieycie Synowie moi nay-  
milsi, gdy od was odeyde, iż mnie  
iż nigdzie nie będzie. Gdym zwa-  
mi mięszkał, duszy moicy nie wi-  
dzieliście, tyłości ztego, co czyni-  
ta poznawali, iż w cieie iest, tym-  
że też będę, choć mnie widzi-ć nie  
będziecie, tak znown mowił Cyrus do  
Xenofonta Cicer: de Senē. Jeszcze  
wyrażniey w msl prawowiernych wpa-  
dał Plato gdymowił: Wszyscy zmar-  
li prowadzeni są od ducha swego  
przed Naywyższego Sędziego, ci  
ktorzy chodzili po ścieszkach spra-  
wiedliwości mądrości y cnoty, y ci  
ktorzy innemi szli drogami, ro-  
wnie dowiaduiąc się utego sądu o lo-  
sie sobie zachowanym. Ostatni to  
iest: Ci ktorzy zmazali się srogie-  
mi występkami, iako to: Świętokra-  
stwami, zaboystwy, wzgardą praw  
Świętych, ztrąceni są do piekła, y  
nigdy z niego nie wynidą. In Pche-  
don, Difilus z Synopy, który o kolo  
trzema set lat żył przed Chrystusem  
Panem, własnie także po katolicku o  
wieczności mowi: Nie rozumieycie,  
iżby ci, ktorzy wylewaią się na  
wszy-*

wszystkie życia tego uciechy, uni-  
knęli oczu Boskich. Jest oko spra-  
wiedliwe czuące nad wszystkiemi  
ludźmi, J dla tego rozeznawamy  
dwa różne miejsca w piekle, i dno  
wyznaczone sprawiedliwym, dru-  
gie zgotowane dla złych. Nie myl  
się wtey mierze, z naydziesz tam Sę-  
dziego, który jest Bogiem, naywysz-  
szym Królem, tworcą wszech rze-  
czy, którego nieśmiem nawet wyrzec  
straszno imienia. S. Clem. 5 Stron.

Zkogoż więc małą początek zda-  
nia niedowiarskie o losie umierających  
ludzi, uwłóczące naukom wiary? Z sa-  
mych tylko ludzi niegodnych wiary. Lu-  
dzie tylko zli zuchwali krnąbrni, kto-  
rym się dobrymi być niechce, którym  
się podoba nie pokoy czynić, dobrych  
gorszyć, na swoim się zdaniu zasadzać,  
dziką jakąś wolność i równość w lu-  
dzi wmawiać, narabiać uporem i prze-  
ciwienstwem, oni tylko niewierzą, że-  
by żyjących po śmierci czekał Sąd i  
zła albo dobra podług ich zasług wie-  
czność: Jch są owe słowa: *Ktoż wie iezli  
duch synów Adamowych wstępuje  
w zgórę, a iesli duch bydłęcy zstę-  
puie*



*puie nadol? Eccles: 3. A czniąc pr e-*  
konaniem wewnętrznym złą wieczność  
sobie zgotowaną, ile mogą, poddaia  
innym swoje urojenia, namawiając ich  
do podobney złości, żeby nie sami  
ginęli i udaiać iż tyło ich cotu użyia:  
*gdźż to iest cząstka nasza i ten iest*  
*dział Sap: 2.*

2 Komuż się znowu te niego-  
dne wiary podobia udania? Samym  
tylko niezdolnym do dochodzenia pra-  
wdy. Człowiek stateczny, przezoray  
chuci i żądze ciała miarkuiący rozu-  
mem, chociażby na samym polegał  
swietle zdrowego rozsądku, nie cierpi  
on takich przywidzeń; żeby się z ży-  
ciem człowieka wszystko kończyło.  
Poznaie on że ten swiat i wszystkie  
na nim Stworzenia, maia swojego Nay-  
wy szego Stworcę, mądrego, dobrego,  
sprawiedliwego, rzetelnego opatrzne-  
go, i zgoła wszystkie posiadającego  
doskonałości. Uważa oraz, że człowiek  
z czegoś iest zacnieyszego złożony,  
nizli z samego ciała, Bo się upewnia  
że ta istota, która w nas myśli uważa,  
wnosi, przyrownywa,, która sobie czy-  
ni wyobrażenia od zmysłów dalekie,  
ktory

ktora poymnie prawdy od widzenia  
slyszenia czucia odlegle, ktora sobie  
wystawia Boga, rozważa prawdy po-  
wszechnie, ktora nawet nad swemi mysla-  
ni zastawiać się umie, i rozsądza ie  
iakiie są czy złe czy dobre, czy pra-  
wdziwe czy nie prawdziwe, nie może  
być samym ciałem, ale czymśi dale-  
ko nadeń zacnieyszym, to jest: szcze-  
rym duchem, znatory swoiey zepsu-  
ciu, podzielaniu, pomięszaniu, nie pod-  
padającym, A zatym wnosi sobie,  
że ten duch nie umiera z ciałem, ale  
y po oddzieleniu od ciała żyje, i o-  
trzymuje albo dopełnicie swoich chę-  
ci, ieżeli się dobrze zasłużył, albo się ni-  
bawia nędzy, ieżeli złe się sprawował.

Tym bardziey prawowierny Kato-  
lik, o tey pawdzie nie wątpi, bo go o-  
niey upewnia wiara, dobroci swoiey  
mająca dowody, tak wielkie y iasne,  
iak nikt lepszych, iak nikt rownych  
nie ma. Uczy on się zwiary, że czło-  
wiek nie iest utworzony iako inne ziem-  
skie stworzenia z samey ziemi, wody,  
powietrza, i mułu. Ale że iest Stwo-  
rzony na podobienstwo Boże, że nosi  
w ciele swoim nieśmiertelnego ducha,



że jest na chwałę, służbę y doyscie  
Boga stworzony, że gdy ciało człowie-  
cze wypłacając dług śmiertelności  
czekać będzie w grobie powszechnego  
ciał Zmartwychwstania, że duch  
z ciała wyszedłszy, wroci się do swego  
Stworcy po zapłatę swoich zasług:  
*Wroci się proch do ziemi, z ktorej  
był, a duch wroci się do Boga,  
ktory go dał, Ecl. 12.* I lubo zle  
zasłużony lęka się tego okropnego lo-  
su swojego, gdyż dołożono tamże:  
*Wszystko co się dzieje, przywie-  
dzie Bog na sąd, za każdy występ-  
pek lub dobry lub zły ono będzie.*  
*Ibid.* Żyjący iednak pobożnie, tuczy  
się dobrą przysłęgo żywota nadzieją.  
I mowi z łobem: *Wiem iż Odkupi-  
ciel mój żyje, i w dzień ostateczny  
powstanę z ziemi, i zas obleczone  
będę w skórę moję, i w ciele moim  
oglądam Boga mego, c. 19.* I za-  
mawia sobie u żyjących ratunek du-  
szy swojej po śmierci, mówiąc z S.  
Moniką umierającą. *Proszę was abyście  
przy Oltarzu Pańskim pamiętali o mnie.* Alboliteż miłych swo-  
ich

ich przyjaciół z martwych ratując jak może,  
wołając do Boga z S. Ambrożym mo-  
dlącym się za duszę Theodozjusza  
Cesarza. *Day Panie doskonały od-  
poczynek słudze twemu Theodozy-  
uszowi. Ukochałem go, i przeto poy-  
dę za nim aż do krainy żyjących,  
ani go opuszczę, poki płaczem i  
modlitwami nie wprowadzę go, do,  
kąd go jego zasługi wzywają; na  
gorę Pańską.* (De Obitu Theodos n. 36.

I tylko ludziom rozwiozłym, roz-  
pustnym, nie mającym dobrej grun-  
towney nauki, szukającym wolności,  
niewolnikom swych chuci, podoba się  
o przyszłym żywocie wątpić i niedowie-  
rzać. Ci to są ktorzy, (jak uważa S.  
Chryzostom *Hom. 1. ep. Tim.*) ż. by  
przy złych rzeczy boiaźnią i o cze-  
kiewaniem udręczeni nie byli,  
z wszelkim usiłowaniem starać  
się mieć za fałsz wszystko to, co  
wiara nasza obeymuie, to iest: o  
grzechu, zmartwychwstaniu, sądzie  
przyszłym, i tym podobne. Oni nie-  
chcąc temu wierzyć, że: w zło ciwą  
duszę nie wnidzie mądrość, ani bę-  
dzie mieszkać w ciele grzechom  
pod-

podległym. Sap, x. Zapomniawszy  
czy ieszcze nie slyszawszy o tym, że  
podobnych im niedowiarkow ieszcze  
Salamonowi znanych Pismo S. zasle-  
pionych złością nazywa: *To myśleli  
i pobłądzili, zaslepita ie bowiem  
złość ich.* Sap: x. Nie chcąc i te-  
go widzieć, w iakie ich omyłki wrze-  
czach nawet potocznych wprowadza  
ich krnąbrność, upor, wielkie rozu-  
mienie o sobie, miłość własna; marno-  
trawstwo, lubieżność, i iako się zaw-  
sze prawdzi, że: *Vinum & mulieres  
apostatare faciunt sapientes Eccle.*  
x9. Oni w próżniaczych biesiadach  
nie mając co rozumniejszego, powie-  
dzieć, przysiadłszy się do boku iakiey  
nierządnicy, zagrzawszy głowę trun-  
kami, pobratawszy się z iakiemi zbiegł-  
mi przesłańcami biesa, zaczynają u-  
dawać oświecónego wieku ośmnaste-  
go filozofa, i wygadują zuchwale: *Kto  
tam wie co będzie? kto tam widzi at  
piekło, duszę, czyściec, czy wie-  
czność? ktoby temu wierzył, co Xięża  
prawia?*

I ich że to bluźnienie ma co u

nas



nas znaczyć? Nie oniz to są, nad ktorimi aż ubolewać potrzeba, że gdy w potocznych rzeczach nie umieją sobie postępować rozumnie, gdy maiałku honornu sławy zdrowia życia nie umieją oszczędzać, że chcą wyroki czynić w tajemnicach zdaniem swiata całego naywiększych, i naytrudniejszych ku dociekaniu?

3 Jakież znowu ciągną za sobą wnioski zdania uwłóczące naukom wiary o losie umierających ludzi? Oto takie, dla ktorych koniecznie ie uznać potrzeba za podle, i samey wzgardy godne. Ciągną za sobą wnioski pełne nieprzystoyności. Bo cobyto było, żeby po skończonym życiu doczesnym, nie było żadney nadgrody zasług, ani karv występku, i iżby wszystko się z życiem kończyło? Trzebaby wszystkim naypowaźniejszym nayuczeńszym ktorych miał kiedy swiat ludziom, i owszem całemu swiatu przyczytać ślepotę, błąd, nienumiejętność, a samym tylko nie wielu ludzi, i to samym lekko-myślnym, rozpustnym, lubieżnym, nie spokojnym, zuchwałym, i to prawie z samey zepsutey młodzieży zebranym

nym, przyznać docieczęnie prawdy. Trzebaby wszystkie układy obyczajności wspak tłumaczyć, cnotę występkiem występki nazywać cnotą. Trzebaby i samemu Bogu przyganiać wiego dobroci, mądrości, opatrności, że świat tak nie umiarkowanie utworzył. Gdyby się wszystko z życiem kończyło, wypadaloby to tylko cnotą nazywać, co nam pomaga do swobodniejszego życia, co namiętności głaszcze, co sprzyja chuciom i żądcom. Wypadaloby o obowiązkach względem Boga, bliźniego, i duszy własnej, iako o fanatyzmie i przesądach i nie wspominać, ale tylko wszystkie myśli i starania poświęcać ciału. Wypadaloby nawet wszystko to psować i niszczyć, co nas od rozpusty wstrzymuje, a całą gębą wołać: *Używajmy dobr niniejszych. wszędzie zostawuymy znaki rozkoszy, gdyż to jest częśćka nasza, i ten jest dział. Sap. 2. Iedźmy i piymy, bo jutro pomrzemy. Isa. 22. Duszo masz wiele dobr zgotowanych na wiele lat, odpoczyway, iedź, piy, używay. Luc, 12. Lecz czyby to było dobrze?*

Nauki

Nauki wiary o losie umierających ludzi, tak nam są potrzebne, i tak się daleko ich użyteczność rozciąga, że chociażby ich pewność jeszcze dowiedziona nie była, chociażbyśmy im wierzyć nie chcieli, chociażbyśmy w samych doczesnościach całą swoją zatopili wiarę ufność i miłość, przecieżby im i tak nie należało uwłoczyć, i przeciwne w ludzi wmawiać mniemania. Czemuż? bo któryż mieć będziemy hamulec wstrzymujący nas od wyrządzania sobie na wzajem złości? od krzywo przysięstw? od zaboystw, gwałtów, kradzieży, i innych zbrodni? Osobliwie możniejszych i umiejących skrycie być złemi, coż wstrzyma od złości, jeżeli się przestaniemy bać sądu piekła i kary wiecznej? Który mieć będziemy bodziec do zobopólnej miłości, z gody, pokoju, szczerości, sprawiedliwości, i innych cnót, któreby nas wspólnie szczęśliwymi czyniły i jeżeli nadzieję wiecznego zbawienia poczytamy za bajkę? Zaiste chociażbyśmy tylko politykami nie katolikami być chcieli, nie godziło by się w ludziach osłabiać wiary o losie umierających ludzi, a to dla powszech-



wszechnego naszego nawet w docześnościach dobra z tej wiary wynikającego. Poswiadcza ją nam to sami nawet przeciwnicy nasi dzisieysy, którzy nie chcąc wierzyć, iżby mocą cudów i łaski świat do wiary był nawrocony, powiedają; iż tylko z polityki Monarchowie przyjęli wiarę, iż nie mogli inaczej w rząd i karność ludu w prowadzić. Nie chcący za nami mówią ci kłamcy, bo kiedy z polityki świat wiarę przyjął, więc się i z polityki wyzuli, którzy w nas o losie umierających ludzi, przeciwne wierze w mawiają zdania.

Coby z tego wynikało, gdyby ci o losie umierających ludzi, wygadującemu przeciwko wierze, wierzono? pozbawiłbyś się żony pocziwey, córki statkującej, Syna karnego, sługi wiernego, przwiaciela szczerego. I przeto za wielkie sobie poczytay szczęście, że tę twoję mniemaną oświeconą filozofią mają ludzie za niedostatek rozumu. Takie w ludzi urojenia wmawiać nie pozwala sama nawet polityka i miłość własna.

Podłe więc są te zdania, wzgardźmy

my niemi, A na to miejsce, podobamy sobie w zwykłych Kościoła Katolickiego za umarłe obrządkach, grzyź nasze za umarłych nabożeństwa zbawienne są.

## CZĘŚĆ DRUGA

**Z**Wykłe Kościoła Katolickiego za umarłych obrządki i nabożeństwa trojakie uważane być mogą: 1. się za umarłych modlemy. Ile ich ciała grzebiemy przystoynie. I ile sobie w nich śmierć i wieczność wystawiamy przed oczy. Zwszystkich tych okoliczności zwykłe Kościoła Katolickiego za umarłych obrządki i nabożeństwa zbawienne są. I tak:

1. Zbawienne są nasze za umarłych obrządki i nabożeństwa, ile się za nich modlemy. Wyraźnie mamy w Piśmie S. o tym świadectwo, *Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli rozwiązani od grzechów.* 2. Machab 12. Ze nie wszyscy wcale doskonali i czyści z swiata zchodzą, nie wszyscy też zaraz po śmierci wchodzą tam, gdzie nic zma-  
zanego

zanego nie wnidzie, to iest do Nieba.  
Ze znowu nie wszyscy zchodzą tak zli,  
iżby nie byli godni przynajmniej po  
nie jakim ucierpieniu oglądać Boga  
w chwale Niebieskiej, dla tego też  
nie wszyscy nie idący prosto do Nie-  
ba, idą na potępienie wieczne, ale do  
czasu, poki się cierpieniem nie wypla-  
cą, bywają w Czyscu zatrzymywani.  
Ci więźniowie, acz już nie są w stanie  
inaczey wypłacenia się, procz samego  
cierpienia, mogą iednak być ratowa-  
ni od nas żyjących. Z niemi, i z Święte-  
mi już będącemi w Niebie, iesteśmy  
iednym ciałem pod iedną naszą Gło-  
wą Jezusem Chrystusem. Iako tedy  
członki iednego ciała mogą sobie wspólny  
dawać ratunek, tak i my. My żyją-  
cy możemy mieć z Świętych ratunek  
przez związek, który z niemi mamy, i  
który się razywa. *Świętych obcowanie.*  
Mogą go też mieć od nas zatrzy-  
mani w Czyscu, przez tenże związek,  
który się i do nich rozciąga. Ztey  
przyczyny zwykli byli prawowierni od  
dawnych wieków dawać umarłym mo-  
dlitwami ratunek. Iudas ow sławny  
Wodz Machabeyski, żądał od Kapła-  
now,



now, aby się modlił za pobitych na Woy-  
nie 2. *Machab 12.* Tobiasz Syna swojego  
nauczał aby czynił pogrzebowe dla ka-  
planów i ubogich obiady, i to za zesłych  
z świata w dobrym duszy stanie: *Chleb  
twój i wino kładź na pogrzebie Spra-  
wiedliwego, a nie i dź go ani piy z-  
grzesznemi. Tob. 4.* Dawid także za Sa-  
ula i Ionathę pobitych na wojnie pościł i  
płakał. 2. *Reg: 1.* Tym bardziey w nas  
prawowieraych po ogłoszeniu Ewange-  
li Jezusa Chrystusa, i po nauczeniu nas,  
że my Chrześciane iesteśmy sobie  
wspólnie członkami, pod iedną Głową  
Chrystusem, mocno utkwiony iest ten  
zwyczaj zbawienny. I przeto czytamy,  
że ieszcze za czasow Apostolskich wpro-  
wadzony iest zwyczaj wspominania  
przy Misy Świętey umarłych. i modle-  
nia się za nich I z powodu tego mowi S.  
Chryestom *Nie bez przy zyny od A-  
postolow ustanowiono, aby przy  
S r uszliwych tajemnicach pamiątka  
była umarłych, bo wi dzą, iż im zte-  
go wiele zysku i poży ku przybywa,  
in Liturg.* I mamy do tej uczynności  
nad umarłemi wielkie pobudki, bo nas  
cała Ewangelia namawia do miłości  
bliznie-

blizniego, do miłosierdzia, do dobrych  
uczynkow. Wiemy też, iż nam żyją-  
cym łatwiej jest w Czasu zatrzyma-  
nych ratować, niż onym wypłacać się  
cierpieniem, bo tam zachodzi scisłość  
Sądu, i sprawiedliwość, tu zaś jest  
czas miłosierdzia, i więcey waży do-  
brze czynienie pochodzące z wiary  
i z dobrej woli, niżeli chociaż więcey  
ale z musu i wyroku Sądu czynienie i  
cierpienie kary. Dla tego nas żyją-  
cych Pismo S. przestrzega: *Cokol-  
wiek czynić może ręka twoja usta-  
wicznie czyń, bo ani sprawy, ani  
rozumu, ani mędrości, ani umiejęt-  
ności nie będzie w piekle, gdzie się  
ty kućdziesz. Eccles 9.* Wprawdzie win-  
ni sobie umarli, że pełnie na zbawie-  
nie nie pracowali, bo już utracili dzień  
żmwa, i czas zarobku, i zaszła ich owa  
noc, w którą iak powiedział Zbawiciel  
Jezus *Joan. 9* już nikt pracować nie  
może. Atoli jednak miłość braterska  
i Chrześcijańska pobieżność zniewala  
nas, żebyśmy gdy możemy wspomna-  
gali ich w ich niedostatku. I do nas  
się stosnie owa nauka Pawła S. *Wa-  
ższa obfitość niech dotoży ich nie-*  
do-

*Doświadczeniu. 2 Cor. 8.*

Sam nawet powszechny świat całego odwieczny za umarłych modlenia się zwyczaj, który dotąd zachowują Żydzi, Turcy, Poganie, i ktorem mocno zalecali dawni Filozofowie, powinien nas utwierdzać w tym Świętym obrządku, bo sobie wnieść powinniśmy, że kiedy się świat cały, wszystkie wieki, i wszystkie narody na iedno zgadzają o modlitwie za umarłe, nie może to być wymysł ludzki, czyli fanatyzm, ale przekonanie z prawa natury na sercach naszych wyrytego wynikłe. I kiedy się sami Poganie, niewierni, za pomarłych w swojej ślepotie modlą, nie przystoi, żebyśmy my prawowierni wiernych zmarłych w nie-pamięci pogrzebli.

2. Niemniej zbawienne są nasze za umarłych obrządki i nabożeństwa, ile ich ciała przystoynie grzebiemy. Bo najprzód przez taką posługę czynimy poszanowanie imieniu człowieka. *Rozumną duszę nauczyliśmy się czcić, i iey członki uczciwie w grobie pochować*, powiedział Origenes zawstydzając nie ktorych



rych Pogan bez pogrzebu ciała ludzkie zostawiających *L. 5. et. 8. Contr. Celr.* Gdyby człowiek nie był coś zacniejszego nad nierozumne stworzenia, takby ciału jego uszedł pogrzeb osli. Lecz że nie przekonanie wewnętrzne upewnia o nieporównaney nad wszystkie ziemskie stworzenia naszej zacności, sama natura znieść nie może, żeby ciała ludzi pomarłych byle gdzie bez przystoynego porzucone były pogrzebu.

Ztąd poszło, że zawsze od początku świata ludzie (wyjąwszy tylko niektórych zbytniey dzikości i barbarzeństwa niesławnych) zawsze zwykli byli być troskliwi o uczciwe swoich zmarłych pogrzeby. Jozef Patriarcha ciało Ojca swego rozkazał drogiemi wonnościami namazać, i nie chciał go byle gdzie chować, ale na miejscu na to umyślnie obranym i poświęconym w ziemi obiecanej w Hebron *Gen. 50.* i prowadził ie do onego miejsca wielką wspaniałością. Sam także mocno braci swoich zaklinał i prosił, żeby też i ciało jego tamże zaniesione było. *Gen. 50.* Pełno iest w Pismie S. i potocznych dzieiach

dzieciach wielorakich przyładow, iako  
sobie umierający życzyli, żeby ich ciała  
miały pogrzeb uczciwy, i iako dozna-  
wali tey uczynności od żywych. Dla  
większey wspaniałości pogrzebowych  
obrzędów, aż składali żatobne pienia,  
aż się w grube przybierali wory, aż  
nawmowali ludzi, którzyby płaczem i  
wyrażeniem żalu przytomnych pobu-  
dzali do ubolewania nad umierającymi.

I można wtym wiele przystoyności  
uważać: Bo nayprzód: czymże też o-  
swiadczymy moczystą wdzięczność mi-  
łość i szacunek cnot naszych Oyców,  
dobrodzieiów, krewnych, przyjaciół, i  
dobrze nam zasłużonych, jeżeli żadney  
nie okażemy nad ich śmiercią czułości?  
Potym; czymże się też zobowiązane za-  
czniemy do miłości i zgody, uczyn o ci-  
ku bliznim jeżeli równie niewygodzi-  
wszych i otrow, iako i nayszanowniey-  
szych naszych przyjaciół: nie htem okiem  
zanieśliemy do grobu? Placze nasze nad  
umierającymi, uczynność nasza na ich  
pogrzeby, świadkiem s. cnot ich, za-  
służenia się dobrze żyjącym, naszej  
ku nim miłości, a oraz zachęceniem  
żyjących, żeby sobie nie zasługowali

na cieszenie się z ich śmierci. Dla tego też i dawni Rzymianie, aż między bogi zwykli byli niektórych dobrze im zasłużonych pościć, i mieli nato bardzo wspaniałe obrządki. A Pismo S. między kary i niebłogosławieństwa, kładzie śmierć bez żalu, i bez uczciwego pogrzebu. *Nie będą go płakać; biada bracie! i biada siostrze! nie będą narzekać nad nim; biada panie! biada Wielmożny! Pogrzebem osłim pogrzebion będzie, zgnily i wyrzucony za bramy Jeruzalem.* Taka była przepowiedziana śmierć Ioachimowi złemu królowi *Ierem 22*

A wymaga jeszcze takiego poszanowania ciał ludzi pomarłych charakter Chrześcianina. Wyklęci, w samym grzechu skonali, słusznie mogą być zagrzebani ze wzgardą, iako ci, którzy imienia człowieka i Chrześcianina nie umieli godnie piastować. Lecz godne są względu ciała Chrześcian po prawowiernemu z świata zehodzących; bo to są ciała odrodzonych przez Chrystusa w Chrystusie, doznających wielorakich łask i darów od P. Boga, ciała tych, którzy za życia bywali Duchem S. mięszka-

szkaniem. a zesli z swiata z nadziela po-  
wstania na żywot wieczny. Zgad mowi  
S. Augustyn: *Niemamy gardzić cia-  
łami zmarłych, a osobliwie spr wie-  
dliwych i wiernych ktorych jako  
czlonkow i naczyń, do wszech do-  
brych dzieł Duch S. uzywał. L. 1.  
Civit D. c. 13.*

3. Ileszcze i stąd zbawienne są na-  
sze za umarłych obrządki i nabożeń-  
stwa, ile sobie w nich śmierć i wie-  
czność wystawiamy przed oczy. Za  
nayskuteczniejszy od złego życia ha-  
mulec podaje nam Pismo S. pamięć  
na to, co nas czeka po skończonym ży-  
ciu doczesnym: *Pamiętaj na ostate-  
czne rzeczy twoie, a na wieki nie  
zgrzeszysz. Eccles 7. I całą przyczy-  
nę złego życia rozwiozłych składa na  
tę niepamięć, i mowi: Oby mądrzy  
byli, i rozumeli, i ostateczne rzeczy  
opatrowali! Deuter. 32* Owoż nam  
te ostateczne rzeczy; nasze za umarłych  
obrządki i nabożeństwa; wystawiaią  
przed oczy. A oraz, o iak nam mocny  
wstręt od złego, a do dobrego bodzieć  
podaią. Wszystkie nasze do złego ży-  
cia podniety pochodzą: albo od rzeczy  
po-



podobających się oczom, albo od rzeczy  
delektujących ciało, albo od rzeczy  
chardością podsycających serce: *Wszys-  
tko co jest na świecie, jest pożądli-  
wość ciała, i pożądliwość oczu, i py-  
cha żywota.* 1. 104. 2. Patrzejmyż  
iako nam śmierć i wieczność odkrywa  
tych ponęt obłudę.

Przypatrzmy się tym ostatkom lu-  
dzi pomarłych, i pomyślmy: Nie jest że  
to nasza ślepotą dla dogodzenia ciała,  
dla skosztowania nikłych, i zwięzłych gory-  
czy zmięszanych uciech doczesnych,  
w takie zapadać zdrożności, i w tak o-  
kropne wdawać się zguby duszy nie-  
bezpieczeństwo? Coż to są rozkoszy  
ciała, które nam tak bardzo smakują?  
co są owe urody wdzięki miłości, któ-  
re nas ludzą? komu się my wysługnie-  
my tucząc i niekiedy aż do zbytku pie-  
dęgając ciało? Nie my że to jesteśmy  
którzy wygodny żyć gotujemy zgniosłości  
robactwu i fetorowi? Co są owe chci-  
we zabiegania o zbiory które nas czy-  
nią stekiem występku? iako napisano:  
*Nad łakomego nic nie masz gorszego.  
Nic nie jest złościwszego iako miło-  
wać pieniądze Eccli. 10. Czynią o-  
cny*

ny nas podobnemi osłowi obładowanemu iukami, z których gdy mieysca doydzie, nie zostaje mu pożytku tylo sedna. Za te zbiory zgromadzane łakomie, nie tylo nie kupiemy zbawienia, ale ieszcze nabawiemy się piekła. Albo owa nadętość serca, i miłość własna, która nas zaraz w początkach nabawiła umiarku, a do tąd niezliczonych bywa podaietą wykroczeń, o iak się nie pięknie wydaie w śmierci! Iak mnogie między nami chardości panują! iak gwałtownie dobijamy się przodkowania! iak zuchwale pogardzamy blizniemi! iak nam się niepodoba i samego Boga panowanie nad nami! *I. przeco się pyszni ziemia i popiół? Eccli 10.*

Groby tego kościoła obeymują tu ciała roznego wieku stanu płci urzędu dostojności ludzi. Wstosach tych kości mieszczą się cząstki imienia (że zamilczę dawniejszych, z Fundatorem mieysca tego DEMBICKIM) SOŁTYKOW. MORSZTYNOW. CZYZOWSKICH WYZYCKICH. WYBRANOWSKICH. POPIELOW. MOSZYN-  
SKICH. KARWICKICH. SKOTNIC-  
KICH. PIASECKICH. TYMINSKICH  
CHO-

CHOMENTOWSKICH. KOMCRO-  
WSKICH. TUSZYNSKICH. CHOY-  
NACKICH. REIOW. BORKOWSKICH.  
SIEDLECKICH. LIPOWSKICH. KO-  
SSOWSKICH. OBREBSKICH. KRAM-  
KOWSKICH. DEMBINSKICH. O-  
DRZYWOLSKICH. KOWNACKICH.  
WRZOSKOW. GRC DECKICH.  
TRZEBINSKICH. ZAWACKICH.  
KRASNOPOLSKICH. i innych, i in-  
nych. I rozeznaćże kto, kto z nich coś  
więcej znaczy nad to że jest ziemia i  
popiół?

Przybliźmy się do tego Stosa przed  
niejszych ciała ludzkiego cząstek i ro-  
zeznawamy kto z nich zacniejszy  
maiętniejszy, podług ciała szczęśliwszy,  
i utalentowany obficiy? Ludzie dumni;  
których wielkie rozumienie o sobie aż  
pod Nieba unosi, oto macie miarę wa-  
szej wielkości. Ludzie chciwi! kto-  
rych łakome zabiegi ograniczenia nie  
cierpią, oto macie żywe wyobrażenia,  
jak was zbiorę bogactw. Cseby w przy-  
mieniach składające waszę szczęśli-  
wość! oto macie zwierciadła szczerą  
prawdę wyrażające, uważajcież w nich  
pilnie

pilnie, czego wam nie dostaie do waszych wdzięków.

O iak tu nie znać urody, dowcipu, powagi, bogactw, honorow! iak się tu doskonale wydaie nikczemność śmiertelnego człowieka! o ktorey napisano: *Ten umiera duży i zdrowy, bogaty i szczęśliwy. A drugi umiera w gorzkości duszy bez żadney maiętności. A przecie pospółu w prochu spać będą, i robacy okryią ie. Job. 21.* I któż wy iesteście ciemne człowieka obraży? Ale na co się przyda dowiadywać się o tym, byli ludzie, i dośw. cożkolwiek więcej ku pochwale ich służyło, skonczyło się wszystko i znikło. Wrym tylko wygrali, iezeli się w życiu doczesnym starali być wiecznie szczęśliwi. My pobożnie sądząc, mieymy dobrą o ich losie nadzieję, że przy najwinniej. kiedy doydą wiekuistego szczęścia. Iz tego powodu wzniesmy nasze za niemi do Boga ręce, zyczymy im oglądania Boga w chwale Niebieskiej.

Przewodnicz nam do tak chwalebnej posługi Jaśnie Wielmożny Biskupie



pie\* Znayduie w Tobie naród nasz słusznego Obywatela, Kościoła Chrystusow wysoce zasłużonego Prałata, Diecezyna i Przeswiętna Kollegiata tuteysza niez mordowanego Pomocnika w Pasterstwie. Niechże więc i ci, ktorzy tu prochy grzebiemy, znaydują na czele Przewoznego grona Kapłanow, błagalne przed Tron Naywyższego Sędziego niosącego ofiary.

Przyłączcie i wy Zacni zgromadzeni Słuchacze wasze nabożne ku ratunkowi dusz tych zmarłych ludzi westchnienia. Ta ostatnia ich prochom podług możności uczyniona posługa, skutkiem iest Waszey mimo ninieysze dziwne rzeczy odmiany, niewzruszoney wiary, pobożności i uczynności. Przydacież jeszcze i to, co iest dopełnieniem ty, to iest: proście miłosiernego żeby duszom tych prochow urocz grzebanych przyspieszył poz wiekuis tego wesela.

---

\* Celebrował w przytomności licznym zgromadzonego Duchowieństwa JW. Boxa Radoszewski, Biskup Hiera i Suffragan Sandomierski, Inowski Kawaler Orderu S. Stanisława

Waszą osobliwie jest powinnością  
Współ bracia moi ratować modlitwami  
tych zmarłych, bo w tym zaufaniu groby  
Kościoła tego zalegli, że sobie od was o-  
biecowali pamięć o ich duszach w mo-  
dlitwach. I przeto zawołaymy wszyscy  
do Boga: Boże miłosierdzia! zbaw ich,  
day im wieczne wspanienie w Chwa-  
le Niebieskiej. Amen.



*Appro-*

## *Approbatio, Theologorum Ordinis*

Ex commissione A. R. Pris Provincialis.  
S. C. Concionem pro Sepultura Ofsium in  
Conventu nostro Sandomiriensi P. P. Re-  
formatorum, habitam a R. Prie Blasio Chmie-  
lewski Definitor Provincie, S. T. Lectore  
emerito, Insignis Collegiæ Sandomiriensis  
actuali Prædicatore, diligenter legimus. In  
qua dogmata Fidei Catholicæ defendi, & com-  
menta Sciorum secundum carnem, evident-  
r confundi agnovimus. Ideoq; ut eâ lectâ Fide-  
les firmentur, & parum aut nihil potius cre-  
dentes illuminentur, dignam Typo mandari  
judicamus. Datum in Conventu nostro So-  
lēcensi ad S. Stanislaum E. & M. P. R. P  
& M. D. Lit Die 4. Martij. Annō Dni  
1796.

*Fr. Thaddæus Sapek Refor. Ex De-  
finitor Provincie, S. Tb. Lector*  
mpp:

*Fr. Eustachius Adamowski Reformatus  
Custos Vocalis Provincie: Sra. Tb. L.*

mpp:

Con-



Concionem in Sepultura Ossium per A. R. P.  
Blasium Chmielewski O. S. Francisci Re-  
formatorum Definitorum Provincia. S. T.  
Lectorem Emeritum. in Insig. Collg Sando-  
mirien. Adualem Concionatorem dictam, a  
copiose congregatis prudentibus doctisq. Au-  
ditoribus jam tunc: ut publico manifestetur  
desideratam, sicut olim iucunde audiveram,  
sic nunc type mandandam. una cum Proemio  
suo, perquam diligentèr legi. Quam spe non  
medioris emolumenti in Animis, hoc præci-  
pue Sæculo circa immortalitatem Suffragiaq.  
Animarum, aberrantibus: O. si & alijs plu-  
rimis Zelosissimis. Ejusdem A. R. P. Pre-  
conis vere Evangelici Concionibus semper,  
cum plausu auditis, id ipsum præstare liceret)  
dignam prelo censeo. Dedi Sandomiriæ Die  
9 Martij 1796 Anno.

BIBLIOTHECA  
Ig. Klockowski Ins. Collegæ Sandomic  
Vice: Decanus Librorum Censor mpp:

JAGELLONICAS

Opus hoc a Theologis reuisum & laudatum ut im-  
matur facultatem concedo Jos. Liszkiewicz Can.  
Iudex surrog. Sandomiriensis

mpp: